WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 81. Bochum, wtorek, 17 lipca 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bickern. Towarzystwo polskie św. Walentego obchodziło dnia 29-go czerwca br. czwartą rocznicę istnienia. W czwartek tj. 28 czerwca mszę św. na intencyę towarzystwa odprawił ks. dr. Liss. W piątek tj. w uroczystość śś. Piotra i Pawła, mieliśmy po południu o godz. 2 miesięczne zgromadzenie, na którem była miesięczna wpłata i przyjmowanie nowych członków i wypłacanie chorym, a o godz. $^{1}/_{2}4$ zgromadziły się do nas zaproszone towarzystwa. O godz. 4 ruszył cały orszak polskich towarzystw z chorągwiami do kościoła na polskie nabożeństwo z kazaniem, które nam wygłosił wielebny ks. dr. Liss. Po nabożeństwie zebraliśmy się na salę, gdzie przewodniczący p. Szulc rozpoczął uroczystość powitaniem przybyłych do nas Rodaków w słowach serdecznych, i do serca trafiających. Następnie wzniesiono okrzyki na cześć Ojca św. Leona XIII i na cześć cesarza Wilhelma II. Odwiedziły nas następujące Towarzystwa: św. Michała z Bruchu, św. Jana Ikendorfu, św. Pawła z Eickla, św. Jacka z Braubauerschaft, św. Wojciecha z Röklinghausen, św. Barbary z Herten i Tow. św. Antoniego niemiecko-katolickie z Bickern. Odwiedził nas też przewodniczący Tow. św. Barbary z Bochum, który wystąpił z mową, zachęcając Polaków, aby wstępowali do tow. polskich i dodając otuchy. Występowali także z deklamacyami: członek Tow. św. Jana Ikendorfu i zastępca przewodn. z Braubauerschaft. Wygłosił nam także piękną deklamacyę chłopczyk z Röhlinghausen. Towarzystwo ś. Pawła z Eikla występowało ze śpiewem po dwa razy, tak samo Tow. św. Michała z Bruchu. Członek Tow. św. Pawła z Eikla wystąpił z piękną deklamacyą. Z piękną mową wystąpił przewodniczący z Bruchu. O godzinie 8-mej odegrano teatr pod tytułem: „Przygody w podróżach“ czyli „Bóg swoich nie opuści“, pod kierownictwem p. Brzechwy. Teatr świetnie się udał. W przerwach występowali z śpiewem pp. Jan Majchrzak członek z Röhlinhausen za co mu wykrzyknięto po trzykroć niech żyje, i także wystąpił Michał Piotrowski zastępca chorążego z Bickern. Na ostatku wykrzyknięto wszystkim Rodakom, iż się tak skromnie zachowali wśród mów i deklamacyi po trzykroć: niech żyją, i także dano trzy razy okrzyk dla muzyki, iż nam tak pięknie wtórowała, i wykrzyknięto też amatorom, iż się tak pięknie wywiązali z swej sztuki a zwłaszcza mamy do podziękowania p. J. Brzechwie, za jego trudy i mozoły, które podejmuje dla towarzystwa. Na zakończenie zaśpiewano pieśń o św. Walentym. O godzinie $11^{1}/_{2}$ rozeszliśmy się w jak najlepszym porządku każdy do swej zagrody.

Jeszcze mi nadmienić trzeba iż przybył do nas na salę nasz Patron ks. dr. Liss. Żegnając się z nami, dał nam nauki, jak się mamy zachowywać tu na obczyźnie aby osiągnąć to, co nam katolikom jest potrzebne. O godzinie 7-mej opuścił nas ks. dr. Liss życząc nam dobrego powodzenia tu na obczyźnie i abyśmy się szczęśliwie w ojczyste strony mogli dostać. Tak samo dały się słyszeć z sali niezliczone okrzyki naszemu Patronowi ks. dr. Lissowi, życząc mu najdłuższego życia. — Przybył do nas także ks. proboszcz Wrede i ks. kapelan z Bickern. Ks. proboszcz Wrede mówił do nas w krótkich słowach, abyśmy się do Towarzystw polsko-katolickich wpisywali i okrzyk wzniósł: „Niech Polacy żyją!“

Zasyłamy serdeczne pozdrowienie z Bickern szanownej Redakcyi.

M. Fabiańczyk, zastępca sekr.

Altenessen. Towarzystwo św. Jana Chrzciciela obchodziło dnia 1 lipca rb. drugą rocznicę swego istnienia. O godzinie 5 po poł. zgromadzili się wszyscy rodacy i rodaczki z Altenessen i z poblizkiej okolicy. O 6 godz. otworzył przewodniczący zabawę staropolskiem pozdrowieniem, i przeczytał Ewangelię świętą. Potem odśpiewano „Serdeczna Matko“. Po odśpiewaniu pieśni wygłosił przewodniczący mowę powitalną, która przypomniała każdemu urodziny swych rodziców i dziatek, i wzniósł także toasty na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma II. Po małej przerwie zabrał głos honorowy prezes ks. wikary Können i upominał, aby się każdy trzymał wiary świętej i uchodził przed socyalnymi domokratami i upominał abyśmy nie czytali gazet socyalistycznych, które nietylko w niemieckim języku wychodzą ale i w polskim. Zachęcał aby każdy Polak-katolik wstąpił do towarzystwa polskiego, aby w tow. usłyszeć Słowo Boże i przypomnieć sobie rodzinne strony; i prosił aby każdy członek był gorliwym członkiem. Po krótkiej pauzie deklamował 10-letni chłopczyk prezesa z Horst-Emscher. Z kolei zabrał głos prezes naszego tow. i opowiadał o pielgrzymce Polaków do Neviges i wspomniał aby Polacy nie byli tak obojętni dla towarzystw polskich. Członkowie powinni żyć w zgodzie i prowadzić się dobrze, bo lepiej pracować z dziesięcioma gorliwymi członkami aniżeli z trzydziestu gorszycielami. Upominał prezes, aby każdy o Panu Bogu pamiętał. Potem zabrał głos prezes z Horst-Emscher z Tow. św. Józefa, którego mowa każdemu do serca padła. O godz. $8^{1}/_{2}$ rozpoczął się teatr pod tyt.: „Błażek opętany“. Odegrali go nasi członkowie Tow. św. Jana Chrzciciela z Altenessen. Teatr wypadł bardzo pięknie przy bardzo pięknym spokoju. Użalać się i ubolewać muszę, żeśmy zaprosili sąsiednie towarzystwa a żadne nieprzybyło jak tylko szan. Tow. św. Józefa z Horst-Emscher. O godzinie $10^{1}/_{2}$ skończył się teatr i na zakończenie zaśpiewaliśmy pieśń: „Witaj Królowa“. Po odśpiewaniu pieśni rezeszliśmy się spokojnie do domów. Teraz składamy podziękowanie naszym amatorom i amatorkom za ich trudy, szanownemu Tow. św. Józefa z Horst-Emscher za ich miłe nam bardzo odwiedziny. Wszystkim: Serdeczne Bóg zapłać!

Dombrowski, prezes. Czekański, sekretarz.

Frohnhausen. Donoszę szan. Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ że w dniu 10 czerwca br. założyliśmy Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Antoniego Padewskiego. Nasz wiel. ks. Proboszcz życzył sobie ażebyśmy tę sprawę rozpoczęli polskiem nabożeństwem w kościele. I odprawiono najprzód polskie nabożeństwo przez odśpiewanie: „Niechaj będzie pochwalony“, odmówienie Różańca św. i odśpieranie kilku wierszy pieśni kościelnych. Po nabożeństwie zebrali się Rodacy na sali w domu św. Józefa przy naszym kościele. Nasz wiel. ks. Proboszcz zagaił posiedzenie wyrażając wielką radość jaką miał słysząc pierwszy raz polskie nabożeństwo i zarazem wykazał cel Towarzystwa, i wyrazil jak dobrą rzeczą jest dla nas na obczyźnie, ażebyśmy polskie towarzystwa mieli i żebyśmy wszyscy do niego należeli, gdyż tylko przez towarzystwa możemy częściej dostać polskiego kapłana, przed którym możemy sumienia nasze oczyścić w języku ojczystym. Potem obrano zarząd. Prezesem jest nasz wiel. ks. prob. Schöfer, przewodniczącym Marcin Adamczak, sekretarzem Jan Bracha, skarbnikiem Józef Ratajczak, bibliotekarzem Jan Kostrzewa. Członków zapisało się 37. Celem towarzystwa jest regularne uczęszczanie do kościoła, prowadzenie życia trzeźwego i moralnego czytanie dobrych i religijnych książek i gazet i utrzymywanie języka narodowego. Na podziękowanie wieleb. ks. Proboszczowi wykrzyknięto trzykrotnie: niech żyje. Regularne posiedzenia odbywać się będą w każdą drugą niedzielę miesiąca w domu św. Józefa; także i nabożeństwo polskie odprawiać się będzie w każdą drugą niedzielę miesiąca o godzinie $^{1}/_{2}5$-tej. Opóźniliśmy się nieco z ogłoszeniem z tej przyczyny, że na pierwszem posiedzeniu dla braku czasu nie mieliśmy przedłożonych ustaw, dopiero na drugiem posiedzeniu, które się odbyło 8 lipca, nasz wielebny ks. proboszcz przedłożył nam ustawy, które jednogłośnie przyjęto.

Przewodniczący Tow. św. Antoniego.

P. Michał Biegański, były nauczyciel seminaryjski w Paradyżu, przesiedlony przed 7 laty do seminaryum katolickiego w Hildesheim, powołany został do Chełmna w Prusach Zachodnich.

Monachium. P. Franciszek Przyłuski z Łagiewnik został mianowany porucznikiem 4 pułku Chevaulegerów w Augsburg i równocześnie przez ks. rejenta zatwierdzonym.

Polacy w Petersburgu. Według spisu jednodniowego, dokonanego w r. 1890 w Petersburgu znajdowało się 46.090 osób wyznania katolickiego. W tej liczbie 5959 osób podało jako język ojczysty ruski (czytaj rosyjski), 21, 857 polski, 174 białoruski, 30 maloruski, 60 żmudzki, 662 łotycki, 1670 litewski itd.

II. Zjazd Przemysłowców i Śpiewakow polskich w Pelplinie.

Rezolucye Zjazdu są następujące:

1) Z wydziału dla spraw przemysłowo-społecznych:

I.

II-gi Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich w dniach 8 i 9 lipca 1894 w Pelplinie uchwala:

Wybiera się komitet, którego zadaniem ma być utworzenie patronatu dla wszystkich naszych towarzystw rolniczych, przemysłowych, śpiewackich i innych z patronem na czele. Patronat taki ma się postarać o założenie pisma, któreby było organem tych towarzystw.

II.

Zjazd przemysłowców i śpiewaków w Pelplinie zaleca:

1) aby wszystkie nasze towarzystwa w Prusach Zachodnich przystąpiły z ro-

czną stałą składką do Towarzystwa pomocy naukowej w Chełmnie;

2) aby te towarzystwa urządzały o ile możnoś i rok rocznie jedno albo kilka przedstawień amatorskich na rzecz funduszu tego towarzystwa;

3) aby wszyscy proboszczowie, uważając się z urzędu za sekretarzy tegoż towarzystwa, zbierali składki w tym celu w obrębie swej parafii. W razie niedopisanie z tej strony, powinien się inny mąż zaufania do dyrekcyi z gotowością zbierania składek zgłosić.

2) Z wydziału dla wewnętrznych spraw towarzystw:

I.

Zważywszy, że pomoc pieniężna na pokrycie kosztów pogrzebu jest bardzo pożądana, zważywszy dalej, że zakładanie samodzielnych Towarzyst pogrzebowych jest połączone z rozmaitemi trudnościami, poleca się zakładanie kas pogrzebowych w łonie naszych Towarzystw i zaleca się prosić o prawa korporacyjne u naczelnego prezesa.

II.

Zjazd uchwala, aby Towarzystwa starały się o uzbieranie majątku, mianowicie przez urządzanie zabaw i przedstawień amatorskich, jako też przez regularne ściąganie miesięcznych składek przez panów kasyerów. Również zwraca się uwagę wszystkim Towarzystwom na konieczność zdobycia własnego lokalu.

3) Z wydziału dla spraw przemysłu rolniczego:

II-gi Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich uchwala:

1) Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich zajmą się ułożeniem szczegółowej statystyki, celem rozpoznania własnych sił i założenia tygodnika rolniczo-przemysłowego, któryby był centralnym pomiędzy niemi przedstawicielem ich interesów.

2) Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich zbierać się będą wspólnie na Walnych Zjazdach celem narady o wzajemnych interesach.

3) Zjazd zaleca założenie szkoły gospodarczo-domowej dla dziewcząt w Prusach Zachodnich.

Po przyjęciu tych rezolucyi zestawił bardzo dokładnie wszelkie prace Zjazdu prezes komitetu pan mecenas Palędzki z Torunia i słowy z serca płynącemi pożegnał uczestników.

Na wniosek redaktora „Gaz. Gd.“ B. Milskiego, aby mieć ciało wykonacze co do uchwalonych rezolucyi co do zwołania następnego Zjazdu, uchwalono jednomyślnie, aby dotychczasowe bióro głównego komitetu Zjazdu istniało nadal i prowadziło dalej pracę organizacyjną i wykonawczą.

P. Gliniecki Jakób z Gdańska zapytał się, kiedy odbędzie się Zjazd następny. na co odpowiedziano, iż czasu ściśle oznaczyć nie można, ale że Zjazdy podobne powinny się odbywać przynajmniej co dwa lata. Ks. dziekan Block ze Świecia propon wał na miejsce przyszłego Zjazdu Gdańsk, inni Grudziądz. Decyzyą pozostawiono ostatecznie bióru komitetu zjazdowego.

Na tem się obrady wyczerpały i marszałek p. Roman Janta-Połczyński w rzewnych słowach zamknął Zjazd okrzykiem na cześć przemysłu i śpiewu polskiego. Zebranie zaś okrzykiem „niech żyje“ podziękowało p. marszałkowi za sumienne i ścisłe kierowanie obradami. Podczas obrad widzieliśmy na estradzie księży kan. Klingenberga i Neubauera.

O godzinie 6 odbył się wspólfly obiad przy licznym udziale, tak iż na sali pana Sikorskiego miejsca zabrakło. Ożywienie było wielkie Pierwszy toast na cześć Najprz. ks. Arcypasterza wniósł marszałek Zjazdu p. Roman Janta-Półczyński, p. mec. Palędzki wzniósł zdrowie uczestników Zjazdu, p. Szczaniecki z Nawry jako delegat Tow. pomocy naukowej wzniósł śliczny toast na cześś pizemysłowców i śpiewaków polskich. Wznosili dalej toasty: p. Wesołowski na cześć komitetu Zjazdu, ks. dziekan Block na cześć marszałka, p. M. Grzenia na cześć Pelplina, p. Ossowski z Najmowa na cześć Duchowieństwa, ks. dziekan Odrowski na cześć obywatelstwa, ks. dziekan Block wśród wielkiego uniesienia na cześć szanownych prelegantów księdza prob Batkiego, ks. dr. Wolszlegiera i p. Parczewskiego, p. Parczewski na cześć wszystkich prelegantów, p. Górski z Mirotek na cześć łączności przemysłu i rolnictwa, Milski na cześć Warmii, Poznańskiego i Ślązka, p. Faustmann z Golubia na cześć prasy, p. Rutkowski na cześć posłów polskich, p. dr. Schredpr z Gdańska na cześć kobiet polskich, ks. dr. Wolszlegier wreszcie wzniósł śliczny toast „kocnajmy się“, któremu towarzyszyły przeciągłe oklaski.

Nastrój podczas całego Zjazdu był podniosły.

Wszyscy uczestnicy rozjeżdżali się pełni zadowolenia i lepsłej otuchy z życzeniami „do widzenia na przyszłym Zjeździe“.

Prócz wymienionych 15 listów i telegramów nadeszły i odczytane zostały ua Zjeździe jeszcze następujące; 16) od prezesa kół śpiewackich w Poznańskiem adwokata p. Czypickiego z Koźmina, 17) od Towarzystwa przemysłowego w Wąbrzeźnie, 18) od pana Emila Czarlińskiego z Brąchnówka, 19) od posła pana dr. Rzepnikowskiego z Lubawy, 20) od koła śpiewackiego z Borku, 21) od Towarzystwa śpiewu w Inowrocławiu, 22) z Poznania: Szczęść Boże pracy i pieśni polskiej, ksiądz Stychel, 23 z Lidzbarka: Braciom naszym „Szczęść Boże“. W obradach duchem i myślą z Wami. „Jutrzenka“, Dombrowski, 24) z Lidzbarka: W niemożności przybycia przesyła Zjazdowi „Szczęść Boże“ Władysław Rożycki, 25) z Ostrowa: Błogosław Boże Zjazdowi śpiewaków i przemysłowców polskich w Pelplinie, oby praca wasza wydała obfity plon. Duchem z wami. Towarzystwo śpiewu w Ostrowie. Wałdowski.

Z posłów naszych widzieliśmy na Zjeździe pp. Leona Czarlińskiego, ks. dr. Wolszlegiera z Dąbrówna, Romana Jantę-Półczyńskiego, ks. kanonika Neubauera, profesora Schroedera, Kalksteina z Klonówki.

Żandarmów i reprezentantów policyi (nawet z Gdańska) była na Zjeździe moc, a obawa o naruszenie pokoju i porządku publicznego musiała być wielką, bo nawet straż ogniowa pelplińska była w ruchu. Na szczęście jednak nie było co gasić, ani nikogo zniewalać do porządku, bo wszyscy uczestnicy byli sobie obywatelami świadomymi, umiejącemi zachować ład i porządek, który na Zjeździe był beznaganny. Nie mówiono też ani publicznie ani prywatnie nic takiego, coby pachniało „staatsfeindlich“.

Dodajemy wreszcie, że wyszeoł też „Dziennik II-go Zjazdu“, zawierający wiersz powitalny, artykuł o stanie naszego przemysłu, odezwy zjazdowe, program, regulamin i tekst dwóch pieśai, które wykonały wszystkie koła śpiewackie. Dziennik wyszedł pod redakcyą pana Michałowskiego. (Gazeta Gdańska).

Walczmy z otwartą przyłbicą!

„Wielkopolanin“ pod nową redakcyą zamieścił artykuł, z którego wyjmujemy następujący, prawdziwie **potworny** ustęp:

„Jesteśmy narodem katolickim, ale **po prasie naszej tego nie znać,** bo **ten** i **ów** redaktor przyrządza sobie swój katolicyzm według własnej recepty, krzyczeć gotów w niebogłosy: „za wiarę i ojczyznę“, ale tylko czyha na sposobność, aby przypiąć łatkę Kościołowi, boć Kościół — to przecie są ludzie, a on księdza zna tylko przy ołtarzu... Inny wywiesił nowe ponętne hasło, obliczone na poziome instynkty, gotów bić żydów gorzej, niż w średnich wiekach ich bito, a nie chce wiedzieć że katolik zawsze i wszędzie kieruje się zasadą miłości bliźniego, ale on mimo to krzyczy głośno, że jest katolikiem i bije się w piersi, a prostaczków łowi na tę wędkę, bo mu z tem dobrze. Swoją drogą ksiądz, szlachcić i żyd na jednej gałęzi u niego wiszą, jak za czasów Gonty i Zeleźniaka — i to katolik!“

Prosimy „Wielkopolanina“, żeby **wymienił** nam pisma, których redaktorów w powyżej przytoczonym artykule tak dobitnie scharakteryzował, albowiem z owego artykułu wnosić można, że „Wielkopolanin“ **prócz siebie,** w całem państwie pruskiem **ani jednej ga-**

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Dzieje prześlicznej tej wyspy, wydającej pod gołem niebem do zbytku pomarańcze, daktyle, cytryny, wszelkie owoce stref umiarkowanych, wina i słynną oliwę, były bardzo rozmaite. Rzymianie i Kartagińczykowie długo spierali się o nią. W średnich wiekach, przez pewien czas posiadali ją Pizańczykowie, zmuszeni ustąpić ją Saracenom, wypartym z kolei przez Aragończyków.

W 1262 roku Jakób I utworzył dla syna swego oddzielne królestwo, złożone ze wszystkich wysp Balerskich, z hrabstwa Montpellier, Roussilonu i Sardynii. Ostatecznie państwo to razem z Aragonią przyłączyło się do Hiszpanii.

Aubray wysiadł na ląd z M'Kuniém, nieodstępnym strażnikiem swoim, i zwiedził Palmę przez parę godzin. Miasto to, na połowę hiszpańskie i maurytańskie, z wysoką gotycką katedrą swoją, z warownymi średniowiecznymi zamkami i arabskiemi ruinami, przedstawia oczom podróżnika widok nader ciekawy, urozmaicony nadto wschodnim prawie typem mieszkańców swoich i oryginalnością ubiorów miejscowych.

W pobliżu placu giełdowego, podróżnik nasz zwrócił uwagę na posąg Rajmunda Lullusa, owego mnicha, wynalazcy artis magnae, „sztuki wielkiej“ czyli alchemii, filozofa, matematyka, kabalisty i magika, którego ostatecznie, jako misyonarza, ukamieniowano w Tunisie.

Jakkolwiek wielceby pożądaną dla Aubraya była wycieczka w głąb wyspy, pragnienie to jednak głównemu celowi ustąpić musiało; chodziło bowiem o jak najprędsze przybycie do Tangeru. To też galiota, postawszy przez kilka godzin, popłynęła dalej ku brzegom marokańskim. We dwa dni później, pod pełnymi żaglami, przebyła cieśninę Gibraltarską, a około dziesiątej wieczorem ujrzała światło latarni morskiej w Tangerze.

— Otoż jesteśmy — rzekł M'Kunié do doktora, wskazując ręką ląd, odbijający się ciemniejszą smugą w pomroce nocnej.

Karol Aubray doznał wzruszenia nad wszelki wyraz. Rozwiązanie zagadki, której tajemnicę odkryć od kilku dni pragnął, miało nastąpić niezadługo. Za kilka godzin miał się dowiedzieć, co sądzić należy o wszystkich przypuszczeniach, nad którymi napróżno łamał sobie głowę od czasu odjazdu z Paryża.

Nagle raca, puszczona z pokładu, wzniosła się ze świstem w powietrze, a opisawszy w cieniu nocy długą parabolę, zapadła w fale oceanu.

— Co sygnał ten znaczy? — zapytał doktor zwykłego swego tłómacza.

— Dajemy znać o przybyciu naszem — odpowiedział M'Kunié — a zarazem zapytujemy, czy nasz pan jest w domu Kwadratowym i czy możemy wysiąść na ląd tego wieczoru.

— Jak to za pomocą jednej racy robicie to wszystko?

— Patrz pan, oto odpowiedź na pańskie pytanie:

Dwie inne race, w krótkich odstępach jedna po drugiej, wyleciały w powietrze, w tymże kierunku, co i pierwsza.

— Będziemy dawali takie sygnały dopóty — mówił dalej murzyn — dopóki nie otrzymamy odpowiedzi.

Dopiero za szostą racą nastąpił skutek, i ogromne światło czerwone, to pojawiające się, to gasnące, ukazało się w oddali. Przypatrzywszy mu się przez chwil kilka, M'Kunié oświadczył, że niema pana w domu Kwadratowym, i że w braku rozkazów wylądowanie dopiero jutro nastąpić może.

— Skąd pan wnosisz o tem! — zapytał doktor, nie spuszczając z oka błyszczącego sygnału.

— Z liczby minut upływających pomiędzy dwoma pojawieniami się światła. Na tem polega cały umówiony.

Po kwadransie światło zagasło całkowicie, wszystko zapadło w ciemność, a pasażer „Iwonny“ zniewolony był jeszcze przepędzić tę ostatnią noc na pokładzie, na co ostatecznie zgodził się bez wielkiej przykrości.

Rzecz dziwna. Teraz, kiedy zbliżał się do celu, mniej może pilnem było mu jego osiągnienie... Działo się w nim coś bardzo zwykłego u ludzi, znanego każdemu, kto w życiu znalazł się wobec ważnych okoliczności, których następstwa przewidzieć niepodobna. Chciałby wszystko wiedzieć natychmiast, a z drugiej strony czuł taką obawę przed nieznanem, że rad był odwlec chwilę stanowczą.

III. *Tanger. — Dom Kwadratowy. — Nieznani gospodarze. — Jeszcze zagadka. — Legenda o Mechmecie-Ben-Abadzie.*

O świtaniu „Iwonna“ wpłynęła do przystani Tangeru i stanęła na kotwicy o kilkaset sążni od brzegu. We wszystkich portach, w których zatrzymywała się galiota, miała ona zawsze zwyczaj trzymania się zdala od wybrzeża i nie wpośród innych statków, aby być gotową natychmiast do drogi za pierwszym znakiem i mieć przed sobą wolną drogę na pełne morze. Stósownie do tego, czy wiatr był przyjazny lub nie, rozwijała żagle lub pałiła pod kotłami, i w ciągu pół godziny bywała już na morzu.

Zaledwie „Iwonna“ stanęła na zwykłem swem stanowisku, kiedy Yombi kazał spuścić z pokładu małe czółenko, zszedł w nie sam jeden, a po kilku uderzeniach wiosła znalazł się u brzegu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zety polskiej nie uznaje za szczerze katolicką.

Jeżeli „Wielkopolanin“ chce walczyć i wierzy na prawdę, że słusznej broni sprawy, powinien przeciwnikom zajrzeć w oczy z otwartą przyłbicą. Jeżeli zaś na tyle odwagi zdobyć się nie może i boi się ciegów, niech lepiej siedzi cicho, bo kryjąc się za ogólniki, puszczając w świat potworne twierdzenie, iż po **prasie naszej** nie znać, że jesteśmy narodom katolickim, zniesławia „Wielkopolanin“ **całą** naszą prasę najniesłuszniej i daje przeciwnikom pism szczerze polskich skuteczną broń w rękę.

Wychodzące u Niemca pana Buchholza w Olsztynie pisma przedrukowały już skwapliwie artykuł „Wielkopolanina“, oczywiście jako **wyrok potępienia** dla „Gazety Olsztyńskiej“ i na dowód, że „z za Wisły“ i z Poznańskiego na Warmię nic dobrego przyjść nie może. Kto nam ręczy, że jutro „Kuryer“ raciborski tej samej karty nie wygra przeciw „Nowinom“, „Westpreussiches Volksbl.“ przeciw „Gazecie Gdańskiej“ i t. d.

Precz więc z ogólnikami, których lud nie rozumie. **Walczmy z otwartą przyłbicą!**

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmińska dyecezya. W Łasinie odbyła się kilkudniowa misya, która się rozpoczęła w wigilię uroczystości śś. Apostołów Piotra i Pawła. Było razem 13 nauk, a każda trwała jedną godzinę. Prócz wstępnej nauki dnia 28 czerwca, były w uroczystość świętych Apostołów cztery, w sobotę trzy, w niedzielę znowu cztery, a potem jeszcze ostatnia nauka. Kościół był zawsze przepełniony. Nie mniej jak 1600 osób wyspowiadało się i przystąpiło do Stołu Pańskiego. Dla braku spowiedników nie mogli być wszyscy wysłuchani. Na pamiątkę została odnowiona kapliczka poświęconą i umieszczono w niej piękną figurę Matki Boskiej.

Warmińska dyecezya. Najprzewiel. ks. Biskup pozwolił miastu Olsztynowi, żeby w miejsce kapliczki, która obecnie niepozornie wygląda i przeszkadza komikacyi, wybudowano nową w gotyckim stylu przy szpitalu Najśw. Maryi Panny.

W Prusach Zachodnich zrządziły burze orkaniczne wielkie szkody. W majętności Bielnie w powiecie świeckim zabił piorun 2 robotników a kilku innych poranił. W Prabutach uderzył grom w kościół protestancki i potrzaskał dach. Na Ostrowiu Malborskim obaliła burza wóz, który przywalił i zgniótł chłopa. W Nowemmieście w powiecie lisowskim uderzył grom w leśniczówkę i zabił nader kosztownego konia, oraz psa łowczego i kury.

Z Chełmna. Umarł tu nagle zeszłego poniedziałku rano kupiec Wincenty Lauterborn, długoletni kasyer tutejszej niemieckiej spółki pożyczkowej z nieograniczoną poręką, który tu powszechnie nieograniczonego prawie zażywał zaufania.

Śmierć okazuje się samobójstwem przez zażycie modrego kwasu, a przyczyną defekta w kasie spółki, już teraz 141,000 m. wykazujące.

W Łykuzach uderzył piorun w szkołę i spalił ją do szczętu. Nauczycielowi Romeyke spaliły się wszystkie rzeczy.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Przełożona tutejszego zakładu Siostr Elżbietanek, Siostra Agnieszka Lindner, obchodziła onegdaj 40-letni jubileusz przynależenia swego do tego zakonu. Przełożoną jest od lat 35, przełożoną zakładu poznańskiego jest od 9 lat. W kaplicy Sióstr Elżbietanek odbyło się onegdaj nabożeństwo na intencyę jubilatki. Mowę jubileuszową wygłosił ks. kanonik Kubowicz w języku polskim i niemieckim. Jubilatka otrzymała liczne telegramy i listy gratulacyjne.

Witkowo. Przed mniej więcej 6 tygodniami wyemigrował z Zydowa do Ameryki pewien tamtejszy dzierżawca wiatraka z swymi synami. W Ameryce nie mogli jednak nigdzie dostać zatrudnienia i dla tego po 2 tygodniowym pobycie w Ameryce powrócili znów do Europy. Stracili przez swą podróż zamorską około 800 marek.

Września. W Geszewie i Bardzie grasują pomiędzy dziećmi szkolnemi żarnice w bardzo niebezpieczny sposób. Szkoły w wsiach tych zamknięto z powodu tego na czas nieograniczony.

Budowa szosy z Kazimirza do dworca linii kolei żelaznej młodawsko-kazimirskiej w powiecie szamotulskim doznaje od kilku tygodni przewłoki z powodu braku robotników; wedle pogłosek jest tam zatrudnionych obecnie tylko 4 robotników. Trudno temu uwierzyć, zwłaszcza, że ogólnem jest życzenie w powiecie, aby ukończenie tej budowy mogło nastąpić jeszcze przed jesienią.

Przyzwolenie ministeryalne na budowę kolei żelaznej. Minister robót publicznych dał ukazem z dnia 2 bm. aprobatę na koncesyą udzieloną przez rejencyą i dyrekcyą kolei żelaznej w celu budowy drobnych linii kolejowych z Bydgoszczy do Schleusenau(?) do Koronowa, z Moltkengrube(?) do Suchar (Nakło) z Marty do Wierzchucina i z Maksymilianowa do Gondes(?) i Karólewa.

Września, 13 lipca. Kółko śpiewackie „Lutnia“, założone dnia 6 lipca 1890 miało długo szczupłą liczbę członków, ale za to wytrwałych i gorliwych. W ostatnich czasach Kółko znacznie się powiększyło i nabyło sztandar. Dnia 10-go bm. odbyło się poświęcenie sztandaru.

Od 30 czerwca do 7 bm. odbyła się w Murowanej Goślinie misya, na której pracowali jako misyonarze księża Czechowski, Gałecki i Pasztalski. — Przy końcu misyi przybył do Mur. Gośliny ksiądz Biskup Likowski i przez sobotę i niedzielę wybierzmował 1900 osób. Od Poznania aż do Mur. Gośliny towarzyszyli księdzu Biskupowi jeźdźcy z Bolechowa, a od Owińsk także jeźdźcy z Murowanej Gośliny. W Owińskach przyjmował ks. Biskupa ks. dziekan Kłoniecki, a w Bolechowie pp. dr. Zygmunt i Tadeusz Szułdrzyńscy. W niedzielę wieczorem opuścił ks. Biskup Mur. Goślinę i odwiedził po drodze pp. dr. Szułdrzyńskich w Bolechowie i ks. dziekana Młonieckiego w Owińskach.

W Cerekwicy w powiecie głubczyckim szalała dnia 6 bm. w południe bardzo wielka burza, połączona z ulewnym deszczem i gradem. Pewna chałupniczka, która grabiła siano na polu, skryła się pod drzewo i poniosła śmierć od piorunu.

Zagrodnik Schmidt z powiatu ziębickiego (Münsterberg) kupił sobie stara flintę. Gdy z niej wystrzelił, pękła jedna lufa i urwała mu rękę.

Leszno. Cieśla Staupe spadł zeszłej środy z rusztowania z 3 piętra na ziemię. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie wewnętrzne uszkodzenie, a nadto poranił sobie głowę bardzo niebezpiecznie. Musiano odwieść go uo lazaretu miejskiego. Powątpiewają o wyzdrowieniu jego.

Gniezno. Kamienice przy ul. Warszawskiej należące dotąd do restauratora Jakobińskiego, kupił w tych dniach kupiec Hamburger za 141.000 m.

Września. Od kilku tygodni przywożą z Polski rosyjskiej do tutejszej okolicy bardzo wiele koni. Na ostatni jarmark np. przyprowadzono aż 340 koni. Przeciętnie płacono za konia 240 marek. Kupcami są przeważnie Saksończycy.

Pleszew. Przed kilku dniami w nocy przechodziło kilku przemycywaczy przez granicę za Grodziskiem do Polski rosyjskiej. Żołnierze rosyjscy zaczęli strzelać do nich i jednego z nich Józefa Fibisza zastrzelili. Zwłoki jego znaleziono dnia następnego na brzegu Prosny po pruskiej stronie.

Mikształ. W Kaliszkowicach rozbierano niedawno temu stary dom. Podczas robót zawalił się dach i przygniótł 2 robotników. Jeden z nich odniósł tylko lżejsze rany, drugi natomiast złamał sobie 2 żebra i odniósł dość ciężkie uskodzenie, tak, że już dnia następnego umarł.

Z różnych stron.

Pielgrzymki parafialne do Neviges odbywają się teraz dosyć licznie z tutejszych okolic. Rzecz prosta, iż na tych pielgrzymkach kazania itp. tylko w niemieckim odbywają się języku. Jakkolwiek więc nie można występować przeciw udziałowi Polaków w tych pielgrzymkach wypada przypomnieć, iż za kilka tygodni odbędzie się wspólna pielgrzymka Polaków do Neviges pod przewodnictwem księży polskich, przy której to okazyi będą polskie kazania, wspólne modlitwy i śpiewy itd.

Bochum. Tutejszy sąd przysięgłych skazał kilku zbrodniarzy na bardzo ostre kary. Wilhelm Kaufhold dostał 15, Gustaw Kaufhold $10^1/_2$. Kotze 7, a Klein 5 lat kryminału (Zuchthaus). Nadto pozbawił ich sąd praw honorowych i oddał pod dozór policyjny na lat dziesięć.

Düsseldorf. Przed sądem oświadczyła pewna służąca że niema żadnej religii i dla dla tego odmówiła przysięgi. Wśród „wykształconych“ takie rzeczy częściej się w tych stronch zdarzają. Niech to rozważą ci panowie na Warmii, którzy każą Polakom uczyć się od tutejszych ludzi religijności.

O trzęsieniu ziemi w Carogrodzie (Konstantynopolu) donoszą co następuje:

Korespondent pewnego pisma londyńskiego znajdował się w południe o kwadrans na pierwszą w sali jadalnej Banku Ottomańskiego, gdy nastąpiło trzęsienie ziemi. Ogromny budynek zachwiał się zaraz przy pierwszem wstrząśnieniu w swoich posadach. Korespondent wybiegł natychmiast na ulicę, a z nim wszyscy znajdujący się w banku, gdy nastąpiło drugie wstrząśnięcie. Sceny, które tam widział były nie do opisania. Spodziewano się ogólnie, że cały gmach się zawali i pogrzebie w swych gruzach tych, którzy nie zdążyli jeszcze go opuścić. Wzburzona i niezapokojona ludność biegała bez głowy i myśli to w tę to ową stronę. Przestrach zwiększył się jeszcze na wieść, że w innych dzielnicach miasta nastąpiły już katastrofy. Wiele osób pospieszyło po części pieszo, po części wozem w okolice, gdzie się znajdowały ich rodziny. Wszystkie banki w Galata opróżniły się w jednej chwili z ludzi, pozamykano je, równeż sklepy i bazary. Wszystkie place i ogrody publiczne napełniły się ludem szukającym bezpiecznego schroniska pod gołem niebem — Wstrząśnień było w ogóle trzy, najsilniejsze dwa ostatnie. Carogród otoczył się natychmiast chmurą pyłu. W Galata zawalił się budynek obok giełdy i pogrzebał w swych gruzach wszystkich mieszkańców. Na ulicach zapanował ogromny nieporządek. Gdzie tylko spojrzeć, słupy i druty telegraficzne, szkło potłuczonych okien, kupy kamieni wyrwanych z domów i odłamki dachów. Kilka minaretów zapadło się szerząc spustoszenia w okolicy. Minister policyi rozkazał natychmiast, aby usunięto zranionych i zwłoki zabitych i wydobyto kosztowności z domów zburzonych i opuszczonych przez mieszkańców.

Ostatnie wiadomości.

Kolonia. Na tutejszym wiecu katolików niemieckich rzeczywiście przemawiać będzie baron Schorlemer z Alst. Gazetę „Westfälische Volks-Ztg.“, która pisała przeciw dopuszczeniu Schorlemera do głosu, spotkała bardzo surowa nagana ze strony głównej katolickiej gazety niemieckiej „Germanii“, której redaktorem jest poseł dr. Edward Marcour.

Polskie Tow. św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w środę dnia 18 lipca bierze nasze tow. udział w przyjęciu naszego nowego burmistrza w Wattenscheid bez chorągwi. Dla tego uprasza się wszystkich członków o liczne stawienie się w czapkach i oznakach towarzyskich na sali zwykłych posiedzeń na wieczór o godzinie 8-mej punktualnie. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Powyższe przyjęcie czyli pochód odbędzie się z pochodniami.

Polskie Tow. św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 22-go lipca odbędzie się procesya z Wattenscheid do Hardenbergu, to jest, że parafia Wattenscheid odprawia tę pielgrzymkę, dla tego my się nie możemy usunąć tylko jest naszym obowiązkiem pielgrzymkę odprawić. Tak się uprasza wszystkich członków i rodaków z Wattenscheid i okolicy, którzyby chcieli brać udział w pielgrzymce winni się wcześnie o bilety wystarać, które są u pana Weindorfa i u pani Beckmann wdowy, koło naszego kościoła do nabycia. Członkowie winni stawić się w czapkach i oznakach towarzyskich. Pielgrzymi winni iść naprzód na mszą świętą, a o 8-mej rozpocznie się procesya. O liczny udział prosi **Zarząd.**

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Naukę

o

Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą 13 fen.

Adres:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,

Maltheserstr. 17a.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Malowniczy

opis Polski

wychodzi w 12 zeszytach miesięcznych po **25 fen.** i zawierać będzie oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko pojskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.

Przedpłatę na całe dzieło w kwocie **3 mr.**, z przesyłką **3.40 m.** przyjmuje

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ Bochum, Maltheserstr. 17a.



Kauft nur

Thurmelin

tylko kupujcie fabrykowany przez **A. Thurmayra** w **Sztutgardzie**, gdyż „Thurmelin“ **niszczy wszelkie robactwo nadykalnie a nie tylko ogłusza robactwo**, jak **szwaby, ruski, pluskwy, mole, muchy, pchły, mrówki i mędoweszki.**

Thurmelin można nabywać tylko w szkłach, po 30, 60 fen. i 1 mr., należące do tego sikawki Thurmelinowe z gumą albo bez po 35 i 30 fen. Do nabycia w **Bochum** u pana Karola Flügel (Victoria-Drogerie) (filia: Moltkeplatz) i u C. & E. Pokornege. W **Gelsenkirchen** u Otten i Külenberg i u Eberhardta Franke. W **Herne** u p. F. Klische (Drogerie zum rothen Kreuz) W **Steele** u Henryka Böhmer (Schwanen-Drogerie). W **Wattenscheid** u Józefa Roteuthal; W **Wanne** w w drogeryi pod orłem (Adler-Drogerie.)

Dwóch zdolnych czeladników krawieckich

znajdzie zaraz stałe zatrudnienie u

Fr. Michalskiego

Baukau, Hernerstr. 17.

Polskie A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłónach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.: 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Kiliński. Obraz historyczny w 5 aktach. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr.

Adwokat. Wasoła komedyjka. Cena 20 fenygów, z przesyłką 23 fenygów.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach złoconych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.

Adres: „Wiarus“, Bochum.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“** Bochum, Maltheserstr. 17a.

Przewodnik

do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.